Cena numeru 3 zł.

PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 19 KWIETNIA 1949 ROKU. Nr 106 (1480)

BRYTYJSKI LEW DO ACHESONA: Pański poprzednik, mister Marshall, wyrwał mi wszystkie zęby!
ACHESON: Doprawdy? A więc teraz mogę spokojnie obciąć ci pazury! (Contemporanul)

W przeddzień Kongresu Pokoju

nie ustaje masowy napływ nowych zgłoszeń i deklaracji solidarnościowych

Odjazd delegacji polskiej do Paryża

Warszawa (PAP). W dniu 18 kwietnia o godz. 9.35 rano z lotniska na Okęciu wystartował samolot wiozący polską delegację na Światowy Kongres w Paryżu.

Samolotem odlecieli Wojciech Żukrowski — literat, Janusz Zarzycki — przewodniczący ZMP, Tadeusz Ćwik — sekretarz generalny KCZZ. Józef Kociuba — przodownik pracy, górnik z kopalni „Wieczorek", Czesława Kunkowska — chłopka. Wraz z delegatami wyjechał do Paryża wiceminister Chajn; prof. Pieńkowski i prof. Dembowski wyjechali do Paryża pociągiem w niedzielę.

Eugenia Pragierowa — wiceprzewodnicząca Światowej Federacji Kobiet nie mogła wyjechać z powodu choroby.

Odjeżdżających żegnali dyrektor biura współpracy z zagranicą Ministerstwa Kultury i Sztuki ob. Starzyński, przedstawiciel wydziału zagranicznego KC PZPR tow. Dłuski, przedstawiciele organizacji zawodowych i kulturalnych.

„Pokój jest i będzie" — powiedział na pożegnanie tow. Tadeusz Ćwik, wsiadając do samolotu.

Rzym (PAP). Przywódca Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni będzie przewodniczącym delegacji włoskiej na Światowy Kongres w Obronie Pokoju.

Londyn (PAP). Delegacja brytyjska na Światowy Kongres w Obronie Pokoju wyjeżdża do Paryża w dniu dzisiejszym. Delegacja zawiezie ze sobą deklaracje, nadesłane przez setki organizacji ze wszystkich krańców Anglii, Szkocji i Walii.

* * *

Paryż (PAP). Do komitetu przygotowawczego Kongresu w Obronie Pokoju napływają w dalszym ciągu z całego świata zgłoszenia organizacji demokratycznych i znanych osobistości.

Związek Postępowej Młodzieży Demokratycznej w Long-Island (USA) pisze: — „Nie chcemy służyć giełdziarzom z Wall Street za mięso armatnie, oświadczamy, że młodzież amerykańska nie chwyci nigdy za broń przeciw młodzieży krajów demokratycznych w wypadku rozpętania imperialistycznej wojny przez kapitalistów".

Nowe rady miejskie we Francji postanowiły przystąpić do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju: m. in. rady miejskie w Clermont Ferrand, Nanterre, Aimarques, Thauvenay i Montpellier.

Związek Studentów Hinduskich, pisze w swym liście, zapowiadającym udział w Kongresie, że staje u boku milionów kobiet i mężczyzn całego świata, którzy walczą o utrzymanie pokoju.

W Brazylii trzej księża katoliccy podkreślili konieczność walki w obronie pokoju. Jeden z nich ks. Arnaldo de Morais Arruda oświadczył: „Podżegacze wojenni kłamią, mówiąc o rzekomej obronie zasad chrześcijańskich. W rzeczywistości chcą oni zachowania ustroju, opierającego się na ucisku".

W Algerze kobiety muzułmańskie wystosowały apel, w którym podkreślają, że świadome swej roli w walce o wyzwolenie kraju, przeciwstawiają się każdej formie imperializmu.

Bukareszt (PAP). Jak donosi agencja Elefteri Ellada, pisarze, aktorzy oraz malarze i rzeźbiarze Wolnej Grecji uchwalili rezolucję, zawierającą akces do Kongresu, która wysłana została do Paryża na ręce komitetu przygotowawczego Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

WARSZAWA (PAP). Na wieść o wypadkach w Brazylii, Polski Komitet Obrońców Pokoju wystosował do rządu brazylijskiego depeszę następującej treści:

DO
RZĄDU BRAZYLIJSKIEGO

Polski Komitet Obrońców Pokoju a wraz z nim cały naród polski oburzony i wstrząśnięty brutalną napaścią policji brazylijskiej na Kongres Zwolenników Pokoju w Rio de Janeiro protestuje przeciwko stosowaniu krwawych metod terroru."

prof. J. DEMBOWSKI
przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju wystosował również depeszę do obradującego w Rio de Janeiro Kongresu Zwolenników Pokoju:

DRODZY PRZYJACIELE!

Polski Komitet Obrońców Pokoju wystosował depeszę protestacyjną do rządu brazylijskiego w związku z napaścią policji na Wasz Kongres. Polski Komitet Obrońców Pokoju a wraz z nim cały naród polski solidaryzuje się z Wami, z Waszą walką o pokój, prowadzoną w warunkach terroru i represji.

Wyrażamy hołd pamięci bestialsko zamordowanych brazylijskich obrońców pokoju. Wierzymy, że solidarność ludów świata, solidarność mas pracujących jest najlepszą gwarancją pokoju. Siły obozu pokoju są potężniejsze od sił imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Pokój zwycięży. Przesyłamy Wam Drodzy Przyjaciele serdeczne braterskie pozdrowienia.„

Depeszę podpisał przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju prof. Jan Dembowski.

Nowe propozycje pokojowe

chińskich władz ludowych

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, że członek delegacji Kuomintangu, prowadzącej w Pekinie rokowania pokojowe z chińskimi władzami ludowymi, zawiózł prezydentowi Li-Tsung-Jenowi do Nankinu nowe propozycje władz ludowych zawarcia pokoju w Chinach, sprecyzowane w 24 punktach.

Punkty te przewidują m. in. zgodę władz Kuomintangu na przekroczenie rzeki Jang-Tse-Kiang przez chińskie wojska ludowe oraz na reorganizację armii Kuomintangu pod kontrolą chińskich władz ludowych.

Ostateczny termin przyjęcia nowych propozycji chińskich władz ludowych upływa 20 bm.

Delegaci zagraniczni przybywają na X Zjazd Zw. Zaw. ZSRR

Moskwa (PAP). Do stolicy Związku Radzieckiego w dalszym ciągu przybywają działacze i delegaci ruchu zawodowego zagranicą na X Zjazd Radzieckich Związków Zawodowych. Dotychczas przybyli m. in. sekretarz generalny Włoskiej Konfederacji Pracy di Vittorio, sekretarz generalny Związku Zawodowego Metalowców Australii Tornton, delegat Chińskiej Federacji Pracy On-Tsu-Czen, przedstawiciele ruchu zawodowego Korei Północnej i Południowej, przewodniczący Rumuńskiej Konfederacji Pracy Apostol, sekretarz generalny Rady Węgierskich Związków Zawodowych Antal, przewodniczący Niemieckich Związków Zawodowych w strefie radzieckiej Warnke, delegaci Związków Zawodowych Bułgarii, Albanii i Austrii, przewodniczący Zjednoczenia Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Naftowego Wenezueli Jesus Faria oraz sekretarz Urugwajskich Związków Zawodowych Pastorino.

Anna Pauker — wicepremierem

Rumuńskiej Republiki Ludowej

BUKARESZT (PAP.). Komunikat Rady Ministrów i Prezydium Zgromadzenia Narodowego Rumuńskiej Republiki Ludowej donosi o zmianach w składzie rządu rumuńskiego.

Prezydium Zgromadzenia Narodowego przychyliło się do prośby prezesa Rumuńskiej Akademii Nauk Trojana Savulescu i zwolniło go z zajmowanego stanowiska wicepremiera.

Prezydium Zgromadzenia Narodowego przychyliło się także do prośby dotychczasowego wicepremiera Voiteca, który ustąpił ze swego stanowiska w związku z objęciem funkcji przewodniczącego komisji organizacyjnej spółdzielczości.

Na wniosek rządu Prezydium Zgromadzenia Narodowego mianowało na stanowiska wicepremierów ministra spraw zagranicznych Annę Pauker i ministra skarbu — Vasile Luca, którzy zatrzymują swe teki.

Irlandia niezależną republiką

DUBLIN (PAP). O północy z 17 na 18 kwietnia proklamowana została niezależna republika irlandzka. W ten sposób „Republika Eire" jak brzmi nowa nazwa tego państwa, — zerwała wszelkie więzy, łączące ją dotychczas z koroną brytyjską.

Niezależność Eire została ogłoszona w 33 rocznicę antybrytyjskiego powstania w Dublinie.

Moskiewski Teatr Dramatyczny

przybył do Łodzi

Serdeczne powitanie zespołu przez społeczeństwo łódzkie

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych specjalnym pociągiem przybył do Łodzi zespół moskiewskiego Teatru Dramatycznego z jego kierownikiem, czterokrotnym laureatem premii stalinowskiej, Mikołajem Ochłopkowem na czele.



MIKOŁAJ OCHŁOPKOW

Na Dworcu Fabrycznym artystów powitali bardzo serdecznie w imieniu ludności miasta wiceprezydent tow. Bugajski, w imieniu Komitetu Łódzkiego PZPR — sekretarz tow. Uzdański, w imieniu OKZZ tow. Tagowski, w imieniu artystów teatrów łódzkich Irena Horecka i Ryszarda Hanin, w imieniu Związku Młodzieży Polskiej tow. Nasielski, jak również przedstawiciele Związku Literatów i szeregu innych organizacji.

Delegaci wręczyli przybyłym gościom wiązanki kwiatów. Mikołaj Ochłopkow serdecznie podziękował w imieniu zespołu za gorące przyjęcie i wyraził swoją radość z powodu przyjazdu do robotniczej Łodzi.

Po opuszczeniu dworca goście spotkali się znów z serdecznym przyjęciem licznych rzesz łodzian, zebranych na placu przeddworcowym. Publiczność wznosiła okrzyki na cześć kultury kraju Socjalizmu — ZSRR, przyjaźni polsko - radzieckiej i na cześć zespołu i jego kierownika.

* * *

Zespół wystawi w Łodzi, w Teatrze Wojska Polskiego, trzy wybitne sztuki radzieckie: „Sąd Honorowy", „Tania" i „Wiosna w Moskwie", oraz ponadto da trzy specjalne przedstawienia dla załóg fabryk łódzkich.

Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi

odpowiemy na imperialistyczny spisek przeciwko pokojowi!

Setki tysięcy ludzi pracy włączą się do Czynu Majowego

Akcja Czynu Pierwszomajowego zatacza coraz szersze kręgi w całym kraju. Na terenie Łodzi i województwa łódzkiego nie ma bodaj ani jednej fabryki, której załoga nie przyłączyłaby się do tego wielkiego ruchu uczczenia konkretnym czynem dnia międzynarodowej solidarności robotniczej w walce przeciwko podżegaczom wojennym o trwały pokój.

Głośnym echem odbiła się w całej klasie robotniczej Polski uchwała załogi zakładów w Pustkowie i wysłana przez nich na ręce tow. min. Modzelewskiego rezolucja, w której protestując przeciwko planowi agresji, nazwanemu „paktem atlantyckim", zobowiązali się między innymi do zwalczania tego paktu drogą zwiększenia swoich wysiłków i osiągnięć produkcyjnych.

Robotnicy z Pustkowa znaleźli już w kraju naszym dziesiątki i setki tysięcy naśladowców we wszystkich fabrykach i zakładach pracy. Coraz powszechniejsza staje się świadomość, że robotnik polski, na wzór robotnika radzieckiego i podobnie jak robotnik czeski, bułgarski, rumuński, tylko przez zwiększenie swoich osiągnięć produkcyjnych i przez szerzenie świadomości politycznej w swoim otoczeniu przyczynia się do wzrostu potężnych sił obozu postępu i pokoju oraz do sparaliżowania zbrodniczych planów podżegaczy wojennych.

FABRYKA WYROBÓW TRYKOTAŻOWYCH

Pracownicy Fabryki Wyrobów Trykotażowych N. Kunert w Łodzi postanowili dla uczczenia Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej 1-go Maja, wykonać plan 3-letni do dnia 1 września oraz wykonać dodatkowo ponad plan do dnia 31 grudnia 1949 r. 180.000 sztuk gotowych wyrobów trykotowych, wartości 72.000.000 złotych.

Jednocześnie zobowiązują się do stałego podnoszenia jakości produkcji i osiągnięcia w najkrótszym czasie 90 proc. I-go gatunku.

TARTAK PAŃSTWOWY W ŁODZI

Pracownicy Tartaku Państwowego w Łodzi postanowili uczcić Święto Pracy, przez zwiększenie produkcji do dnia 1-go Maja o 20 procent ponad plan.

PZPW Nr 35

Załoga PZPW Nr 35 zobowiązała się na ogólnym zebraniu uczcić Święto 1 Maja przez:

1. Wykonanie planu produkcyjnego do dnia 1. V. 1949 r. w 102 proc.
2. Podniesienie jakości produkcji towarów gotowych do 1-go Maja z 70 do 82 procent primy.
3. Zaoszczędzenie do 1-go Maja sumy zł 13.327.768.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

„My, pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi — mówi uchwalona przez załogę rezolucja — chcąc uczcić czynem zbliżający się Dzień Międzynarodowej Solidarności Klasy Robotniczej — Dzień 1 Maja — postanawiamy powiększyć zadania

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Węgry i ČSR

podpisały układ o przyjaźni i współpracy

Budapeszt (PAP). W sobotę przed południem w obecności członków rządu węgierskiego z premierem Dobi i wicepremierem Rakosi na czele oraz wyższych urzędników poselstwa czechosłowackiego w Budapeszcie, nastąpiło uroczyste podpisanie węgiersko - czechosłowackiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Ze strony węgierskiej układ podpisali premier Dobi i minister spraw zagranicznych Rajk, ze strony czechosłowackiej — premier Zapotocky i minister spraw zagranicznych Clementis.

Zwycięskie działania

greckiej armii demokratycznej

Bukareszt (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że jednostki armii demokratycznej utrzymują w swym ręku inicjatywę działań wojennych w masywie górskim Grammos - Smolikas - Voion oraz na odcinku Pirgos Strachani.

Wojska ateńskie poniosły na tych obszarach ciężkie straty i musiały wszędzie zrezygnować z działań zaczepnych, przechodząc do obrony.

Dalsze sukcesy

chińskich wojsk ludowych

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że wojska kuomintangowskie ewakuowały umocnione pozycje Kao Cziao Czen i Lau Czou, położone na północnym brzegu rzeki Jang Tse, 65 klm na wschód od Nankinu.

Obie miejscowości zostały zajęte przez chińskie wojska ludowe.

Wzrosła wydajność pracy -- plany przekroczone

Komunikat Centralnego Urzędu Planowania o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w I kwartale br

Centralny Urząd Planowania ogłosił komunikat o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w pierwszym kwartale 1949 roku. Poniżej podajemy pełny tekst tego komunikatu.

Realizacja Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949, w pierwszym kwartale 1949 r. przebiegała pomyślnie, przy czym na najważniejszych odcinkach plany na okres sprawozdawczy zostały przekroczone. Reforma systemu płac i norm, realizowana w pierwszym kwartale 1949 r. przyniosła wzrost wydajności pracy robotników, ujawniający się w wykonywaniu i przekraczaniu nowoustalonych norm.

Wykonanie planu w przemyśle

1. W przemyśle państwowym wykonanie planu produkcji podstawowych artykułów przedstawia się następująco:

Artykuł	% planu kwartalnego	% wykonania planu rocznego	Produkcja w I kwart. 1949 r. w odsetkach produkcji I kw. rt. 1948 r.
Energia elektryczna	101	26	104
Ropa naftowa	106	26	110
Węgiel kamienny	100	24	103
Koks	108	26	114
Surówka	107	25	116
Stal surowa	110	28	125
Cynk	108	27	113
Ruda żelazna	116	26	114
Azotniak	105	30	100
Saletrzak	100	36	117
Superfosfat mineralny	98	26	195
Obrabiarki do metali i drzewa	104	25	142
Parowozy normalnotorowe	98	19	91
Wagony osobowe	106	23	123
Wagony towarowe (węglarki)	108	24	87
Żarówki oświetleniowe	109	28	171
Cement portlandzki	132	24	135
Szkło okienne	124	30	114
Tkaniny bawełniane	111	25	115
Tkaniny wełniane	98	23	102
Tkaniny lniane i pakulane	109	27	120
Tkaniny jedwabne	103	26	124
Papier	106	26	108
Skóry podeszwowe	115	25	173
Skóry wierzchnie i futrówka	122	27	135
Olej surowy	107	25	119
Sól	105	26	93
Spirytus 100-proc.	104	39	116
Papierosy	120	30	162

Rolnictwo, hodowla

2. W rolnictwie wyniki uzyskane w okresie sprawozdawczym przedstawiają się następująco:

W wiosennej akcji siewnej rozprowadzono ok. 20 tys. ton zboża siewnego i ok. 13 tys. ton ziemniaków sadzeniaków.

W ramach akcji kontraktowania upraw zakontraktowano w ciągu kwartału:

	tys. ha	% planu rocznego
Buraków cukr.	236	101
Ziemniaków przemysłowych	63	85
Rzepaku	89	99
Lnu — słomy	74	123
Konopi	7.9	112
Tytoniu	13,2	98

Dostawy nawozów sztucznych dla rolnictwa wyniosły do 31. III. 1949 — 537 tys. ton. przekraczając tym samym o 13 proc. dostawy całego sezonu wiosennego roku 1948.

W okresie sprawozdawczym przybyło 1.190 nowych traktorów. Liczba traktorów przygotowanych do wiosennych prac rolniczych wyniosła ok. 13.600.

W ramach akcji pomocy kredytowej dla gospodarstw chłopskich, uruchomiono 1.350 milionów złotych na akcję siewną, orkę i nawozy.

Na rynku mięsa i tłuszczów, wobec niedostatecznych jeszcze dostaw, zakłócenia równowagi trwały w dalszym ciągu.

Przebieg akcji „H"" kształtował się jednakże pomyślnie. W ramach jej zakontraktowano ponad 106 tys. ton otrąb, zaszczepiono szczepionką przeciwróżycową ponad 930 tys. sztuk świń. W okresie sprawozdawczym funkcjonowało 119 poradni żywieniowych, obejmujących ponad 48 tys. gospodarstw.

Komunikacja i transport

3. Przewozy towarów koleją osiągnęły w tonach 95 proc. planu kwartalnego, tj. 21 proc. planu rocznego, przekraczając o 13 proc. przewozy z pierwszego kwartału 1948 r. Przewozy pasażerów wyniosły 103 proc. planu kwartalnego, co stanowi 24 proc. planu rocznego i 110 proc. przewozów z pierwszego kwartału 1948 r.

Przeładunek w portach morskich osiągnął ogółem 117 proc. planu kwartalnego, a 23 proc. planu rocznego, tj. 140 proc. przeładunków towarowych z pierwszego kwartału 1948 r. W szczególności, zespół Gdańsk—Gdynia wykonał 117 proc. planu przeładunków morskich. W Szczecinie—Świnoujściu stosunek wykonania planu za pierwszy kwartał roku 1949 do analogicznego okresu w roku ubiegłym wyniósł 283 proc.

w. z. prezesa:

(—) dr St. Jędrychowski

Warszawa, 15 kwietnia 1949 r.

Tokarz Henryk Bortkiewicz

— laureat nagrody stalinowskiej

Z Henrykiem Bortkiewiczem spotkałem się w oddziale mechanicznym Leningradzkich Zakładów Budowy Maszyn im. Swierdłowa. Stał on przy swej tokarce i szlifował stożkowate koło zębate.

Bortkiewicz pracował spokojnie i rytmicznie. Szpindel tokarski obracał się z niezwykłą szybkością, robiąc 1350 obrotów na minutę, przy szybkości cięcia 700 metrów na minutę. Nad tokarką unosił się lekki dym.

Do tej pory we wszystkich podręcznikach tokarstwa jako normalna przeciętna szybkość cięcia figurowała cyfra 50 — 60, ale już przed wojną w warunkach laboratoryjnych inżynierowie radzieccy osiągali szybkość cięcia 200 metrów na minutę. Młody tokarz, Henryk Bortkiewicz, osiąga na swej tokarce szybkość cięcia przekraczającą znacznie wyniki laboratoryjne.

Nic dziwnego, że wyniki te wzbudziły gorące zainteresowanie wszystkich czołowych tokarzy leningradzkich. Zresztą nie tylko leningradzkich i nie tylko tokarzy. Bortkiewicza odwiedził autor wielu podręczników, docent Ogłoblin, rozmawiał z nim sędziwy uczony leningradzki profesor Sokołowskij, złożyło mu wizytę wielu wybitnych specjalistów.

„Będę musiał przerobić i ponownie opracować w swym podręczniku rozdział o szybkości cięcia — oświadczył publicznie docent Ogłoblin po rozmowie z Bortkiewiczem.

— Ukończyłem kursy przeszkolenia fabrycznego na dwa lata przed wojną — opowiada Bortkiewicz. W dniu wybuchu wojny poszedłem na front. Dzień zwycięstwa zastał mnie w odległości 8 kilometrów od Berlina. Z 11 odznaczeniami bojowymi, z ogromnym zapałem do pracy nad odbudową zniszczonego przez hitlerowców kraju, wróciłem do mego rodzinnego miasta — Stalingradu. Wiedziałem, że przecierpiał on długą, ciężką blokadę, że był bombardowany i ostrzeliwany przez artylerię nieprzyjacielską. Ale to, co ujrzałem po przybyciu do fabryki, przekroczyło moje najgorsze przewidywania.

Ojciec mój, który przez 20 lat pracował w tejże fabryce jako tokarz, zginął w czasie blokady. Sama fabryka, do której tak się przyzwyczaiłem i która w ciągu mej pracy stała mi się bliska i droga, okazała się doszczętnie zniszczona. Bezpośrednio po powrocie udało mi się uruchomić zaledwie jeden mały oddział. Natychmiast stanąłem przy tokarce...

Wkrótce fabryka nasza otrzymała nowe urządzenia. Jedna z tokarek zwróciła szczególnie moją uwagę: miała ona skrzynkę biegów, pozwalającą na osiągnięcie od 30 do 1350 obrotów. Ponieważ wiedziałem, że szybkość cięcia zależy w dużej mierze od ilości obrotów, postanowiłem spróbować nowych metod cięcia.

Oprócz dobrej obrabiarki niezbędne są w tym celu trwałe i twarde, odporne na wysoką temperaturę rylce. Inżynierowie dostarczyli nam doskonałych rylców z płytkami z twardych spławów metali. Chętnie realizowali oni w praktyce moje propozycje racjonalizatorskie, co więcej, podsunęli mi wiele nowych pomysłów.

W wyniku tej twórczej współpracy — robotnika z inżynierem — udało mi się wyjaśnić wiele ważnych dla produkcji spraw. Przekonałem się np., że tokarka drga nie tylko skutkiem jej własnych obrotów, lecz również pod wpływem sąsiednich warsztatów mechanicznych. Natychmiast po zlikwidowaniu tych wibracji szybkość cięcia zwiększyła się do około 200 metrów na minutę.

Następnie rozpocząłem eksperymenty nad rylcem, zmieniając jego kształt geometryczny, dzięki czemu mogłem zwiększyć szybkość cięcia do 700 metrów na minutę.

Z doświadczeń moich nie robiłem żadnej tajemnicy. Wkrótce na oddziale naszym połowa towarzy pracowała tak samo jak ja, a koledzy moi: Sokołow, Ardow i Kropaczew mnie nawet czasem prześcigali. Sukcesy ich stanowiły jednak dla mnie jedynie powód do radości.

Gazety rozgłosiły szeroko moją metodę, którą zaczęto szeroko stosować w rozmaitych fabrykach radzieckich. Moja wytrwała i uporczywa praca przyniosła mi zaszczytne odznaczenie.

Nowymi osiągnięciami produkcyjnymi

odpowiemy na imperialistyczny spisek przeciwko pokojowi!

Setki tysięcy ludzi pracy włączą się do Czynu Majowego

(Dokończenie ze str. 1)

nałożone na naszą instytucję, podejmując szereg dodatkowych zobowiązań dla wszystkich placówek naszej instytucji.

1. Postanawiamy przekroczyć plan obrotów za pierwsze cztery miesiące r. b.
2. Postanawiamy podnieść wydajność pracy na odcinku sprzedaży, miesięcznie o 50.000 zł na pracownika.
3. Zobowiązujemy się do końca maja b. r. zaprowadzić w naszych sklepach czystość, estetykę urządzeń i uprzejmą obsługę konsumentów.
4. Podnieść fundusz akcji socjalnej z 12 milionów ub. roku do 45 milionów w roku bieżącym, otworzyć do 1-go Maja świetlicę dla 35 dzieci i przedszkole dla 50 dzieci naszych pracowników."

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO im. T. DURACZA

Pracownicy Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Teodora Duracza, postanowili uczcić Święto Pracy przez wykonanie planu kwietniowego, wynoszącego 28.000 sztuk o wartości 127.000 zł do dnia 23 kwietnia, do godz. 15,30.

ZJEDNOCZONE FABRYKI FIRANEK I KORONEK W ŁODZI Oddział Nr 3

Załoga Państw. Zjedn. Fabryki Firanek i Koronek w Łodzi, Oddział Nr 3, dla uczczenia Święta 1 Maja postanowiła:

1. Państwowy plan produkcyjny w miesiącu kwietniu wykonać w 112 proc. i dać na dzień 1 Maja ponad plan 7.000 metrów.
2. Podnieść jakość tkanin ażurowych przez zastosowanie przędzy bawełnianej i osiągnąć 98 proc. 1 gatunku.
3. Plan oszczędnościowy w miesiącu kwietniu przekroczyć o 10 proc.
4. Zmniejszyć godziny postojowe maszyn produkcyjnych o 1 proc.

ZAKŁADY DZIEWIARSKIE im. EMILII PLATER

Dla uczczenia Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej w Czynie 1-Majowym załoga zobowiązała się m. in.:

Szwalnia: wykonać plan kwietniowy z nadwyżką 18.000 szt. bielizny.

Krajalnia: zmniejszyć odpadki o 2 proc.

Wykończalnia: zmniejszyć roboty w toku o 50 proc.

Dziewiarnia zobowiązuje się uruchomić przyjęte maszyny z komasacji.

Warsztaty Remontowe zobowiązują się wykorzystać nagromadzony złom i uporządkować ten odcinek poza godzinami pracy.

Współzawodnictwo pracy na oddziałach produkcyjnych powiększyć w stosunku do I kwartału 49 r. o 15 proc.

Powiększyć żłobek z 30 do 40 miejsc.

Oddział **Farbiarnia** zobowiązuje się zmniejszyć zwroty z farby o 50 proc. i poza godzinami pracy uporządkować teren całego objektu.

URZĄD POCZTOWY Nr 6

Pracownicy Urzędu Pocztowego Nr 6 — współzawodniczący z załogą 14-go Urzędu Pocztowego, postanowili zakreślony plan całoroczny wykonać do dnia 30 września, oraz zwiększyć prenumeratę kolportowanych przez siebie czasopism i wyjść zwycięsko ze współzawodnictwa z „czternastką".

* * *

Dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych, który odbędzie się w dniach od 22 do 26 maja załoga nasza zobowiązuje się wykonać plan za miesiąc maj 49 r. do dnia 26 maja 49 r.

Komitet Obchodu 1 Maja

Komitet Obchodu Święta 1 Maja podaje do wiadomości, że rozpoczął urzędowanie w lokalu Miejskiej Rady Narodowej, przy ul. Nowotki Nr. 16 w godz. od 10-tej do 13-tej i od 15-tej do 18-tej.

Telefon Nr. 117-08.

KOMITET OBCHODU ŚWIĘTA 1 MAJA w Łodzi.

Co pięć minut — nowy dom

wykończa się w Związku Radzieckim

MOSKWA (AR). W ciągu trzech lat powojennej pięciolatki przedsiębiorstwa państwowe, instytucje i rady miejskie oraz sama ludność przy pomocy kredytów państwowych zbudowały i oddały w miastach i osiedlach robotniczych 51 mil. m. kw. powierzchni mieszkalnej.

W okresie od 1946—1948 roku w miejscowościach wiejskich zbudowano i odbudowano przeszło 1.600 tysięcy domów mieszkalnych. W 1948 roku we wsiach Federacji Rosyjskiej przeciętnie co pięć minut powstawał nowy dom.

Po wojnie w miastach i osiedlach robotniczych Ukrainy oddano do zamieszkania 21 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej.

W latach powojennych odbudowano i oddano do eksploatacji w Leningradzie 2,5 miliona m. kw. powierzchni mieszkalnej.

Na inwestycje w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego w ciągu obecnej pięciolatki wyasygnowano 42,3 miliarda rubli. W tym okresie odbudowuje się i zbuduje ogółem 72.4 miliona m. kw. powierzchni mieszkalnej.

W. Ażajew 117

Daleko od Moskwy

Druga brygada ustawiała na drzewach wsporniki z izolatorami. Ktoś z komsomolców, zauważywszy inżynierów, krzyknął głośno, tak że się rozległo po całym lesie:

— Patrzcie, oto oni!

Widocznie czekali tu na Beridzego i Kowszowa. Brygada natychmiast przerwała pracę. Zbiegli się ci, którzy gotowali, i ci, co podawali wsporniki, i ci wreszcie, którzy je przymocowywali. Gwarnie okrążyli gości, którzy usiedli na leżącym drzewie. Ze wszystkich stron posypały się pytania o sytuacji na froncie, o nowinach w zarządzie i mieście, o znajomych.

Aleksy ujrzał Gienka Pankowa. Watowane spodnie i ściągnięta pasem watowana kurtka bardzo go pogrubiała, tak że wydawał się jeszcze mniejszy. Nos miał spuchnięty — widocznie wskutek odmrożenia. Gienek trzymał się bardzo dumnie, a kiedy Aleksy zawołał go,

— No, jak tam Gienek, przyzwyczaiłeś się do życia w tajdze? — zapytał inżynier przyciągając chłopca do siebie.

— Przyzwyczaiłem się, dlaczegożby nie — odpowiedział z odcieniem nieufności.

— On jest przodownikiem, zuch z niego — najlepiej i najszybciej zawiesza wsporniki. Włazi na drzewa jak wiewiórka — pochwaliła Pankowa dziewczyna, w której Aleksy poznał Zinę, byłą sekretarkę Załkinda.

— Podobno, do Nowińska przyjechał Utesow z jazzem? Czy to prawda? — dopytywała się niecierpliwie jej koleżanka, chuda dziewczynka w watowanym kaftanie.

— Czy widziałeś ojca? — ciągnął dalej Aleksy.

— Widziałem, bo co?

— Napewno namawiał cię, abyś poszedł razem z nim?

— Po co miał mnie namawiać, kiedy ja mam swoją pracę — z godnością oświadczył Gienek. — Ojciec jest skierowany na cieśninę i my również tam idziemy.

— Jednakże odmroziłeś sobie nos... Powinieneś być ostrożniejszy.

— Ech tam! Z innymi jeszcze gorzej. Nawet Kola Smirnow chodzi z ciemnymi plamami na twarzy.

— A gdzie on jest, Kola? rozejrzał się Beridze,

— Tam biegnie!

Wysoki Smornow pędził donich na nartach, zręcznie lawirując pomiędzy drzewami.

A — myśmy natknęli się wczoraj na niedźwiedzią norę, ja pierwszy ją dostrzegłem — przechwalał się Gienek z zapałem — Obudziliśmy go, rozruszaliśmy długimi drągami, tak że wylazł na wierzch.

— Straszny okropnie! Sierść skłębiona, oczy nalane krwią — szybko dorzuciła Zina wstrząsając się.

— Przecież nic nie widziałaś, tylko ode mnie słyszałaś — Gienek popatrzył na nią z lekceważeniem.

— No, a co z niedźwiedziem? — zainteresował się Aleksy.

— Kola Smirnow położył go dwoma strzałami.

— Rozejść się! — krzyczał Kola podjeżdżając z brawurą.

Odepchnął obecnych i przecisnął się do Beridzego i Aleksego. Ubrany był lekko, po sportowemu, nie jak w tajdze. Twarz jego ozdobiona brązowymi plamami połyskiwała od tłuszczu.

— Tatiana myślała ,że minęliście nas idąc wzdłuż rzeki — powiedział witając się z inżynierami.

W obecności Koli rozmowa toczyła się żwawo, tak że nie spostrzegli jak upływał czas. Gienek zmarzł i zaczął podskakiwać, Beridze wciąż rozglądał się na wszystkie strony.

— A jak Tatiana daje sobie radę? Czy słuchają jej? — zapytał Kolę półgłosem Jerzy Dawidowicz.

— O to, możecie być spokojni! Ona każdego zmusi do posłuszeństwa. Jeśli chcecie, to mogę zademonstrować? — Kola pochylił się do Gienka i szepnął: — Tatiana idzie!

— Tatiana! — zawołał Gienek nagle i tak głośno, że aż Beridze drgnął.

(c. d. n.)

EUGENIUSZ POTTIER

Międzynarodówka

Wyklęty, powstań ludu ziemi!
Powstańcie, których dręczy głód!
Myśl nowa blaski promiennymi
Dziś wiedzie nas na bój, na trud.
Przeszłości ślad dłoń nasza zmiata!
Przed ciosem niechaj tyran drży.
Ruszymy z posad bryłę świata,
Dziś niczym — jutro wszystkim my!

Bój to będzie ostatni
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród.

Nie nam wyglądać zmiłowania
Z wyroków boskich, z carskich praw;
Z własnego prawa bierz nadania
I z własnej woli sam się zbaw!
Niech w kuźni naszej ogień bucha,
Zanim ostygnie — przekuj stal,
By łańcuch spadł z wolnego ducha,
A dom niewoli zniszcz i spal!

Bój to będzie ostatni itd.

Rządzący światem samowładnie
Królowie kopalń, fabryk, hut,
Tym mocni są, że każdy kradnie
Bogactwa, które stwarza lud!
W tej bandy kasie ogniotrwałej
Stopiony w złoto krwawy pot
Na własność do nas przejdzie cały,
Jak należności słusznej zwrot.

Bój to będzie ostatni itd.

Dziś lud roboczy wsi i miasta
W jedności swojej stwarza moc,
Co się po ziemi wszerz rozrasta,
Jak świt łamiący wieków noc...
Precz, darmozjadów rodzie sępi!
Czyż nie dość żeru z naszych ciał?
Gdy lud wam krwawe szpony stępi,
Dzień szczęścia wiecznie będzie trwał.

Bój to będzie ostatni
Krwawy skończy się trud,
Gdy związek nasz bratni
Ogarnie ludzki ród.

Pieśni rewolucyjne i robotnicze

Nadchodzi dzień 1-go Maja, święto pracy, dzień manifestacji sił oraz dążeń proletariatu miast i wsi całego świata. W latach ucisku w dniu tym masy ludowe Polski żywiołowymi i demonstracjami pogłębiały swe rewolucyjne przekonania i niezłomną wolę zwycięstwa.

Podajemy teksty najpopularniejszych pieśni rewolucyjnych i robotniczych, którymi rozbrzmiewały 1-majowe pochody.

O cześć wam, panowie magnaci

Gdy naród do boju wystąpił z orężem,
Panowie w stolicy bawili.
Gdy naród zawołał: „Umrzem lub zwyciężym!“
Panowie o czynszach radzili.

O cześć wam, panowie magnaci,
Za naszą niewolę, kajdany!
O cześć wam, książęta, hrabiowie, prałaci
Za kraj nasz krwią bratnią zbryzgany.

Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara,
Rękami czarnymi od pługa.
Panowie w stolicy kurzyli cygara,
Radzili o braciach zza Buga.

O cześć wam itd.

A kiedy nadejdzie godzina powstania,
Magnatom lud ucztę zgotuje.
Muzykę piekielną zaprosim do grania.
A szlachta niech wtedy tańcuje.

O cześć wam itd.

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Pionierom

Jeśli serce w piersi za ciężkie,
pierś rozetnij i serce rwij!
Wyściel drogę wiośnie zwycięskiej
mostem ramion, purpurą krwi.

Jeśli z pieśni krew nie wytryśnie,
starczy okrzyk rozgrzanych luf!
Wytęż oczy! Zęby zaciśnij!
Stawaj w szeregi! Nie trzeba słów.

Cóż, że depczą? Cóż, że są siłą?
Cóż, że miażdżą kolbami twarz?
W mur głowami! Serca na wyłom!
W dni Bastylii zwycięski marsz.

W pierś niech biją młotem, —
nie pęknie!
Zatnij usta, choć w ustach krew...
Jeszcze będzie jaśniej i piękniej,
będzie radość i będzie śpiew.

BOLESŁAW CZERWIEŃSKI

Czerwony Sztandar

Krew naszą długo leją katy,
Wciąż płyną ludu gorzkie łzy,
Nadejdzie jednak dzień zapłaty,
Sędziami wówczas będziem my! (bis)

Dalej więc, dalej więc, wznieśmy śpiew!
Nasz sztandar płynie ponad trony,
Niesie on zemsty grom, ludu gniew,
Przyszłości rzucając siew,
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew! (bis)

Choć stare łotry, nocy dzieci,
Nawiązać chcą starganą nić,
Co złe, to w gruzy się rozleci,
Co dobre, wiecznie będzie żyć! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Porządek stary już się wali,
Żywotem dla nas jego zgon,
Będziemy wspólnie pracowali,
I wspólny będzie pracy plon! (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Hej! razem, bracia, do szeregu!
Z jednaką myślą, z dłonią w dłoń!
Któż zdoła wstrzymać strumień w biegu,
Czyż jest na świecie taka broń? (bis)

Dalej więc, dalej więc, itd.

Precz z tyranami, precz z żdziercami!
Niech zginie podły stary świat,
My nowe życie stworzym sami
I nowy zaprowadzim ład! (bis)

Dalej więc, dalej więc. itd.

WACŁAW ŚWIĘCICKI

Warszawianka (II)

Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę,
Choć burza wrogich żywiołów wyje,
Choć nas dziś gnębią siły ponure,
Chociaż niepewne jutro niczyje...
O! bo to sztandar całej ludzkości,
To hasło święte, znak zmartwychwstania,
To tryumf pracy, sprawiedliwości,
To zorza wszystkich ludów zbratania.

Na przód Warszawo!
Na walkę krwawą,
Świętą a prawą.
Marsz, marsz, Warszawo!... (bis)

Dziś, gdy roboczy lud ginie z głodu,
Hańba w rozkoszy tonąć, jak w błocie,
I hańba temu, kto z nas za młodu
Waha się stanąć choć na szafocie!
Nikt za ideę nie ginie marnie,
Z czasem zwycięża Chrystus Judasza!!
Niech święty ogień serca ogarnie,
Choć wielu padnie, lecz przyszłość nasza

Z teatrów łódzkich

Teatr Powszechny „Dwa Teatry“

Komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego

Reżyseria Ireny Grywińskiej

Jakże trudna jest rolą recenzenta teatralnego. Tak bardzo chciałby ujrzeć wszystko w jak najlepszym świetle, a tymczasem coraz częściej trapi go smutne pytanie: „dlaczego?“.

Dlaczego na przykład teatr, nie mający mocnego zespołu aktorskiego, nie liczy sił na zamiary, ale podejmuje się wystawiania sztuk, których wystawić nie potrafi?

Dlaczego teatr, który w założeniu swym pragnie przemówić do widza robotniczego, robi nagle gwałtowny zwrot, wystawiając „Dwa Teatry“, Jerzego Szaniawskiego?

Dlaczego tę właśnie sztukę wybrał kierownik literacki tego teatru, Juliusz Żuławski, i jak pogodzić ten wybór z jego programowymi artykułami w „Kuźnicy“ i w innych pismach?

Dlaczego w „Programie“ czytaliśmy artykuł p. Wołoszynowskiego, rojący się od „głębokich“ spostrzeżeń w rodzaju: „Matka“ — obrazek sceniczny, niby nic, odwieczny życiowy wątek, ekstrakt „Śniegów“, trójkątów — sublimowana materia uczuć miłości, właśności i tęsknoty.

Oczywiście, te „dlaczego“ można jeszcze mnożyć, ale przejdźmy do omówienia samego widowiska.

Oddajmy, jak to się mówi, cesarzowi, co cesarskie. Jerzy Szaniawski należy bezsprzecznie do wybitnych współczesnych dramatopisarzy. Zna teatr, zna technikę pisania sztuk scenicznych. Umie budować swe utwory. Postacie jego są na ogół umotywowane scenicznie i dialog, jakim się posługują, jest żywy. Jednakże pod względem ideologicznym Szaniawski we wszystkich swych utworach reprezentuje światopogląd wyraźnie idealistyczny.

„Dwa Teatry“ wystawione parę lat temu w Krakowie, w Katowicach i na innych scenach, wywołały wówczas ożywioną dyskusję. Utwór ten może bardziej wyraziście od innych sztuk Szaniawskiego ukazuje jego światopogląd i rodowód literacki, a tym samym daje klucz do odcyfrowania sztuki.

Zacznijmy od treści. Rzecz dzieje się w r. 1939 w przededniu wojny. Pierwszy akt rozgrywa się w gabinecie dyrektora teatru „Małe Zwierciadło“. Tytuł poniekąd satyryczny. Przeciwstawiony mu będzie bezgraniczny teatr snów i marzeń. Tymczasem dyrektor oprócz swych zajęć służbowych „namiętnie i naukowo“ zajmuje się snami. Sny swoje opowiada mu Laura, jego gospodyni, która kocha się w nim, opowiada woźny, aby w ten sposób wyłudzić zaliczkę.

Do dyrektora przychodzą: milczący autor katastroficznej sztuki i sentymentalny chłopiec, którego dyrektor nazywa „chłopcem z deszczu“. Przynosi on drobne szkice do sztuk: „Krucjata dziecięca“ oraz „Gałąź kwitnącej jabłoni“. Aktorka, obawiając się zagrać w katastroficznej sztuce, w której ma zginąć pod gruzami domów, namawia dyrektora do wystawienia obrazka „Gałąź kwitnącej jabłoni“.

Akt I jest realistyczny, wprowadza w zasadnicze zagadnienia sztuki. Drugi akt jest swego rodzaju teatrem w teatrze, co podkreśla druga kurtyna i składa się z dwóch krótkich obrazków scenicznych: „Matka“ i „Powódź“. Pierwszy obraz ze swoim psychologizmem, nastrojowością, efektami muzycznymi, przypomina sztuki Czechowa.

Do leśniczówki przypadkowo przyjeżdża podróżna. Dowiaduje się ona, że człowiek, w którym się niegdyś kochała, mieszka tu, właśnie. Porzucił studia i aspiracje artystyczne, został leśniczym i ożenił się. Matka żony, zwykła chłopka, gdy tylko poznaje przejezdną, broni szczęścia swej córki, namawia ją ażeby wyjechała dla uniknięcia fatalnego być może spotkania. Melodramat operuje wszystkimi, jakże dobrze i dawno znanymi chwytami nastrojowych efektów, jak śnieg, muzyka, dzwoneczki sanek, tęsknota rezygnacji i patrzenia przez okno.

Treść sztuki „Powódź“ jest jeszcze mniej skomplikowana. Powódź zagraża rodzinie. Gdy przybywa ocalenie, syn ratuje żonę, dziecko i siebie, odpędzając wiosłem od przeciążonej łodzi swego starego ojca.

Trzeci akt sztuki dzieje się w Warszawie po wojnie, w suterenach zburzonego domu. Dyrektor postarzał się, ale pragnie odbudować swój teatr, o którym marzył przez cały czas wojny. Pozostali przy nim gospodyni i woźny. Zginął chłopiec, którego dyrektor nazywał „chłopcem z deszczu“, żyje autor - katastrofista. Zmęczony dyrektor zasypia. Wówczas na scenie zjawia się symboliczna postać dyrektora teatru snów.

Dialog pomiędzy dyrektorem teatru „Małe Zwierciadło“ a dyrektorem „teatru snów“ jest swego rodzaju upostaciowaną dyskusją o realiźmie i idealiźmie w sztuce scenicznej. Oczywiście w myśl intencji Szaniawskiego zwycięża idealizm, romantyzm, fantastyka, intuicjonizm i moralizm. Fantastyczny dyrektor „teatru snów“ argumentuje snami i zjawami. Przychodzi „chłopak z deszczu“, na tle „krucjaty dziecięcej“, romantycznych żołnierzyków, którzy polegli. Zjawia się z naręczem kwiatów, milcząca Lizelotta, która poległa w gruzach Warszawy. Zjawiają się postacie sztuk scenicznych, wystawianych przed wojną przez dyrektora. Leśniczy ze sztuki „Matka“ uzupełnia sztukę, mówiąc o swej tęsknocie do ukochanej. Matka zaś powiada, że przejezdna kobieta wiecznym cieniem pozostała w ich domu. Zjawia się syn z „Powodzi“ i mówi o swych wyrzutach sumienia. Postać ojca prześladuje go zawsze. Zwycięża morał, zwycięża „chłopiec z deszczu“, albowiem jego sztuki zainscenizowało samo życie.

Trzeci akt to niejako sen w śnie, teatr w teatrze, ma on powiązać i rozwiązać wszystkie wątki i akcje, a równocześnie potwierdzić tezy autora dotyczące sztuki w ogóle.

Sytuacja krytyka w ocenianiu tego rodzaju widowiska jak „Dwa teatry“ jest kłopotliwa. Jeśli na tezę bądź co bądź logiczną, racjonalistyczną, autor odpowiada duchami, snami, widziadłami, jeśli w każdej chwili może wyciągnąć z zanadrza wirujące stoliki i inne spirytualistyczne cuda, w takim wypadku oczywiście dyskusja jest utrudniona. Nawet w myśl intencji autora trzeci akt nic nowego nie wnosi. Morализatorstwo postaci ze sztuk „Matka“ i „Powódź“ wynika przecież i tak z samych sztuk, a koncepcja walki z realizmem za pomocą duchów jest absolutnie nieprzekonywująca. Wszystko tchnie przybyszewszczyzną i dawno przebrzmiałymi chwytami post - maeterlinckowskimi w pirandellicznym skrzywieniu. Zresztą czego tu nie ma? Bergsonizm nie bergsonizm we freudowskim sosie z mistycznym posmaczkiem. To wszystko u nas w Polsce po ciężkich i realnych, niestety, doświadczeniach okupacyjnych na nikim nie może wywrzeć wrażenia i stanowczą trąci myszką, pomimo całej scenopisarskiej umiejętności autora. Teatr snów, teatr lirycznych wzruszeń, teatr antyrealistyczny pod każdym względem, zarówno z racji swej treści jak i koncepcji sceniczno - formalnej nie leży chyba na linii programu repertuarowego robotniczej Łodzi.

Wystawienie sztuki było pełne niekonsekwencji. Reżyserka zgubiła się w tych wszystkich pozornych problemach sztuki, z nią razem zespół aktorski, a nieszczęśliwy widz siedzi i słucha zupełnie zdezorientowany.

Całe przedstawienie dźwigał na swych barkach Karol Adwentowicz, który nie szczędził sił, aby nas przekonać, że rzeczywiście interesuje go wszystko, co dzieje się na scenie. Był w miarę patetyczny, w miarę romantyczny, a w miarę deklamatorski.

Dyrektor teatru snów, Adam Danielewicz, miał, jak to było do przewidzenia, rolę utrudnioną, a przy tym wszystkim, jako zmaterializowany duch, wyglądał wcale okazale i przepisowo, trzymając skrzyżowane ręce na piersiach.

Wacław Ścibor — milczący autor, był rzeczywiście milczący. Chłopiec tj. Tadeusz Skorulski był bardzo uliryczniony. Dlaczego taka właśnie postać ma służyć za argument w walce z realizmem, pozostaje tajemnicą autora i reżysera.

Zbigniew Jabłoński w roli Montka był całkowicie na miejscu. Zygmunt Zintel w roli woźnego, bardzo wzruszał się swoją grą. Widzowie mniej. Janina Mordka, zakochana w Dyrektorze, dość wdzięcznie opowiadała swe sny. Danutę Karolewicz woleliśmy widzieć w roli żywej Lizelotty.

Sztukę „Matka“ można dobrze zagrać i nie raz była dobrze zagrana. Niestety, Aldona Jasińska w roli matki była mało przekonywująca, nazbyt szorstka. Również Tamara Pasławska (Pani) i Jerzy Adamczak (Leśniczy) nie potrafili wyczuć intencji autora, jedynie chyba Elżbieta Skalska (Żona) wniosła parę szczerych uczuciowych momentów. Jeśli idzie o aktorów występujących w „Powodzi“ również i oni nie potrafili wyjść poza deklamacje. Kto wie, może to wina reżyserki, która skrótowe obrazki sceniczne potraktowała nazbyt realistycznie, może należałoby znaleźć inne rozwiązanie i przedstawić je jako udramatyzowany poemat, a wtedy wypadałoby również zmienić i styl gry aktorów.

W każdym wypadku należało się mocno zastanowić, czy w Łodzi, w ogóle trzeba grać sztukę, tak ostro i zdecydowanie przeciwstawiającą się realizmowi i racjonalizmowi.

Pomysłową scenografię stworzył Zenobiusz Strzelecki, muzykę napisał Tomasz Kiesewetter.

LUDWIK WARYŃSKI

Mazur Kajdaniarski

Do mazura stań wesoło,
Buntownicza wiaro!
Suń wesoło, dalej w koło.
Warszawo i Karo!

Wróg ma dla nas kajdan dużo,
Ma też dużo turem,
My weseli, bo kajdany
Dzwonią nam mazurem!

Nam pałacem — turma, Kara
Dla nas strój balowy:
Katorżnicza kurtka szara
I znaczek pąsowy!

W tych pałacach i w tych strojach
Hulamy ochoczo,
Bo nam myśli i sumienia
Zgryzoty nie mroczą.

Uczuć naszych mur nie studzi,
Płoną one żarem,
I w tym piekle żyjem młodzi
Całym życia czarem!

Dziewcząt naszych ocząt blasków
Nie mgłą łzy zwątpienia,
Bohaterskich ich serduszek
Nie łamią cierpienia.

I wesołych piosnek dźwięki
Z ust ich płyną mile,
Że nie zgadniesz, jak bolesne
Przeżywały chwile.

Gdy którego stryczek zdusi,
I to bagatela,
Bo człek każdy umrzeć musi,
Gwałt rodzi mściciela.

Nasi pomszczą jak należy
Śmierć zmarłego brata
I na grób mu, zamiast wieńca,
Rzucą głowę kata.

Zgrzyt łańcuchów i szczęk broni,
To mazur ochoczy,
Od tej nuty serce rośnie
I śmieją się oczy.

A gdy tańca czas nadejdzie,
Nasze kazamaty
Nam wybiją takt mazura
Łańcuchem o kraty.

Taki będzie silny, dziarski,
Że pękną ogniwa,
A nasz mazur kajdaniarski
Pół Polski zaśpiewa.

I po kraju dźwięk przeleci,
Jako marsz parady,
W takt mazurka pójdzie raźno
Lud na barykady.

Gdy na skoczne te akordy
Wstanie lud nasz cały,
Co najśmielsi poprowadzą
Raźny mazur biały.

Po nim słonko mrok rozproszy
I znikną, jak mara,
Turmy, kraty i kajdany
Z gospodarką cara.

Pod dach własny każdy wróci
Zdrów, wesół i dziarski
I dzieciakom swym zanuci
Mazur kajdaniarski.

Marsz Pierwszego Korpusu

Spoza gór i rzek
Wyszliśmy na brzeg.
Czy stąd niedaleko już
Do grających wierzb, malowanych zbóż?
Wczoraj łach, mundur dziś!
Ściśnij pas, pora iść!
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz,
Spoza gór i rzek, na zachód marsz!

Czekaj Maryś nas,
Niedaleki czas,
Gdy zmora przepadnie zła,
Będzie radość, aż błyśnie w oku łza.
Nie płacz, Maryś, nie,
Nie powtórzy się!
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz,
Salut daj na wschód, na zachód marsz!

Będzie Wielka Rzecz,
Pospolita Rzecz,
Potęga wyrośnie z nas
Na pochwałę wsi, na pochwałę miast.
Na spotkanie dniom
Szklany stanie dom,
Ruszaj, Pierwszy Korpus nasz,
Po tę Wielką Rzecz — na zachód marsz

PIEŚNI ROBOTNICZE

Hymn Młodzieży Robotniczej

Naprzeciw blaskom jutrzni
W bitewny żar i huk,
Idziemy silni, butni,
Przed nami pierzcha wróg!
Niech głośno grzmi nasz twardy krok!
Światłością zwyciężymy mrok!

Jesteśmy młodą gwardią
proletariackich mas! (bis)

Pracować nam kazali
Na egzystencję swą,
Jesteśmy już dojrzali,
Gdy inni dziećmi są!
Na nogach naszych łańcuch grzmiał
I w takt poruszeń naszych drżał!

Jesteśmy młodą gwardią itd.

Bierzemy sił zadatek
Z fabrycznych skier i mgły,
By wkrótce wziąć dostatek,
Co z biedy naszej kpi.
Uczynią siły nasze cud!
Potężnych dłoni naszych rzut!

Jesteśmy młodą gwardią itd.

Podajmy sobie ręce,
Miliony silnych rąk,
I walcząc wciąż goręcej
Zamknijmy wroga w krąg.
Niech błyśnie nam wolności próg!
Niech padnie zwyciężony wróg!

Jesteśmy młodą gwardią itd.

Już wali się w ruinę
Zmurszały, zgniły dom,
Z godziny na godzinę
Nadchodzi jego zgon.
Do mety jeszcze jeden krok,
A pryśnie krwawy życia mrok!

Więc naprzód młoda gwardio
proletariackich mas! (bis)

Marsz Majowy

(na nutę: „Gdy naród do boju wystąpił z orężem")

W zieloność i kwiaty wiosenne ubrany
Zawitał dzień pierwszomajowy,
I naraz na obu półkulach światowych
Zahuczał ocean ludowy:

Dziś nikt nas do pracy nie zmusi,
Bo dzień ten przez lud jest obrany
By poczuł, by poznał swą godność człowieczą,
By zerwał, by skruszył kajdany.

I nasz proletariusz nie został się w tyle.
I on dziś ogląda blask słońca,
Naradom, zabawom poświęca dzień cały,
Wszak dzień ten — dniem jego do końca.

Dziś nikt nas itd.

Hej bracia! Dziś spokój niech czoła nam zdobi,
Precz z troską, cierpieniem i łzami!
Niech każda godzina w radości nam mija!
Dziś nie ma nikogo nad nami.

Dziś nikt nas itd.

Gdy milczy stuk młotów i koła nie warczą,
My chodźmy, gdzie zieleń lśni cudna.
Na łonie przyrody niech duch się pokrzepi,
Bo walka wnet czeka nas żmudna.

▲

Hymn Pierwszomajowy

(na nutę: „Śmiało podnieśmy sztandar nasz w górę")

Dziś twoje święto ludu roboczy.
Dziś spracowane niech spoczną dłonie.
Niech w lepszą przyszłość wybiegną oczy
I żywszym ogniem niech krew zapłonie.

Dzisiaj na obu świata półkulach
Motory maszyn niech sobie drzemią,
Niech będzie pusto w fabrycznych ulach
I tam w kopalniach pod matką ziemią.

Wiosna, jak piękne dziecię, się śmieje
Falami blasków i zieloności,
I w każdym sercu budzi nadzieje
Już niedalekiej lepszej przyszłości.
Tak niedalekiej — wystąp więc ludu,
Niech solidarność moc twa podwaja,
Wyjdź jakby jeden ze świątyń trudu
I wypełń sobą pierwszy dzień maja

Niech ludzkość widzi na własne oczy,
Niech świat od dzisiaj nie zapomina,
Że spracowany ten stan roboczy,
To jedna wielka zgodna rodzina,
Która znękana swym losem czarnym —
Budzi się, zbiera siły powoli,
Nie chcąc być zawsze kozłem ofiarnym
Żyć w ciężkich pętach gorzkiej niedoli.

Jedna rodzina, choć ludów wielu,
Co idzie w przyszłość, pewna zwycięstwa,
Świadoma swoich sił, środków i celu
Z mieczem przekonań, ognia i męstwa.
Niech dzień dzisiejszy będzie święcony,
Niech lepszą przyszłość on nam zagaja,
Żyjcie robocze ludów miliony,
W dniu uroczystym pierwszego maja

Na Barykady

Na barykady ludu roboczy!
Czerwony sztandar do góry wznieś!
Śmiało do boju wytęż swe ramię,
Bo na cię czeka zwycięstwa cześć.

Młoty w dłoń!
Kujmy broń!
Młotnie stal
Czerwone iskry w dal!
Żar iskry tej
Tli w piersi mej,
Powstań, burz,
Pobudka gra nam już! (bis)

Rycerze pracy, rycerze ducha!
Dziś nam do boju nadszedł czas.
Na barykady, niech bunt wybucha,
Pobudka dziejów już wzywa nas.

Młoty w dłoń itd.

Zagrzewaj siostro do walki brata,
Aby do boju odważnym był,
By wydarł wolność, co w ręku kata,
Aby dla sprawy walczył i żył.

Młoty w dłoń itd.

Cześć Lassalowi, Marxowi sława,
Precz z burżuazją, ludowi cześć!
Niech do szeregu każdy z nas stawa,
Aby naukę ich wszędy nieść.

Młoty w dłoń itd.

Hańba więc carom, panom-naszym zdziercom
Co dziś się z nędzy naigrawać śmią,
Hańba więc klechom, wszystkim oszczercom,
Co lud tumanią i z niego drwią.

Młoty w dłoń itd.

Na barykady, sztandar powiewa,
Czerwone godło, wszak to nasz znak!
Śpieszmy się bracia, już wróg przybywa,
Wyciąga szpony, jak drapieżny ptak.

Młoty w dłoń itd

Występy Moskiewskiego Teatru Dramatycznego w Łodzi

„Sąd Honorowy"

Do najwybitniejszych radzieckich sztuk współczesnych należy dziś grany przez Moskiewski Teatr Dramatyczny utwór cenionego dramaturga rosyjskiego Aleksandra Sztejna pt. „Sąd Honorowy".

Tematem tej aktualnej sztuki jest walka z wrogiem wolności i postępu na ważnym odcinku naukowym. Jednocześnie poruszane jest zagadnienie, czy wyniki badań naukowych mają być własnością wszystkich, czy też w niektórych wypadkach należy stosować pewne ograniczenia w ich rozpowszechnieniu. Przed „sądem honorowym" swoich kolegów staje uczony radziecki który w pogoni za sławą przekazał wyniki badań swoich kolegów do Ameryki, wykazując niedopuszczalną na jego stanowisku ślepotę polityczną.

Zbudowana w ten sposób sztuka pozwala widzowi poznać bliżej wysoki poziom moralny społeczeństwa radzieckiego, ukazując mu nową etykę ludzi epoki socjalizmu.

Wykonawcami sztuki Sztejna są artyści tej miary, co Lew Swerdlin, M. Sztrauch, E. Samojłow, F. Raniewska oraz inni. „Sąd honoru" został wyreżyserowany przez K. Załtową i S. Kalinkę, oprawę zaś sceniczną stworzył K. Jefimow.

Nadmienić należy, iż przed kilku dniami za inscenizację oraz wykonanie „Sądu Honorowego" zostali odznaczeni premią stalinowską wielokrotni laureaci tej premii: reżyser N. Ochłopkow, aktorzy R. Swierdlin, A. Chanow, G. Kirylow, F. Raniewska, oraz M. Sztrauch. „Sąd Honorowy" został niedawno również sfilmowany.

Bezpłatne występy radzieckiego zespołu w łódzkich fabrykach

Zespół Teatru Moskiewskiego pod dyrekcją Ochłopkowa, który występuje obecnie w Łodzi z własnej inicjatywy urządza trzy bezpłatne występy dla łódzkich robotników.

Pierwszy koncert odbędzie się w dniu dzisiejszym w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego nr. 8, jutro Teatr Moskiewski wystąpi w Fabryce Metalowej im. Strzelczyka, a w czwartek 21 bm. — w PZPB nr. 1.

Klasa robotnicza Łodzi, wdzięczna radzieckim artystom za ich piękną inicjatywę, ze zrozumiałym zainteresowaniem oczekuje tych występów. (m.)

Łódzcy kolejarze nie dadzą się wyprzedzić innym

Prawie miliard złotych

zaoszczędzi Łódzka Dyrekcja Kolei Państwowych

Łódzka Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zaoszczędzi w br. imponującą sumę 834 milionów złotych. O tym, że kwota ta jest realna świadczy fakt zaoszczędzenia w lutym br. 64 milionów 719 tys. zł. wobec preliminowanych na ten miesiąc nie całych 61 milionów.

Początkowo opracowany przez administrację plan oszczędnościowy po kwotę około 740 milionów, został przeniesiony do niższych ogniw i szczegółowo przedyskutowany przez pracowników wszystkich węzłów i stacji kolejowych łódzkiego okręgu. W wyniku narad, odbywających się w dn. od 31 marca do 2 kwietnia kolejarze podwyższyli plan o 94 miliony złotych.

Największe oszczędności oczywiście osiągną koleje na węglu. Dużo korzyści przyniesie też skrócenie czasu obrotu taboru oraz pełne wykorzystanie ładowności wagonów i siły pociągowej parowozów.

Inne czynniki, które odegrają poważną rolę w planie oszczędnościowym DOKP, to przede wszystkim podniesienie dyscypliny i wydajności pracy, zmniejszenie zużycia smarów i energii elektrycznej, racjonalna gospodarka materiałami zużytymi i wykorzystanie możliwości ich regeneracji, zbiórka złomu i makulatury.

Jak ważnym zagadnieniem jest racjonalna gospodarka złomem i odpadkami niech świadczy fakt, że przez samą zbiórkę plomb ołowianych, które dotychczas po otwarciu wagonu wyrzucano, będzie można uzyskać w roku bieżącym około 350 tysięcy złotych.



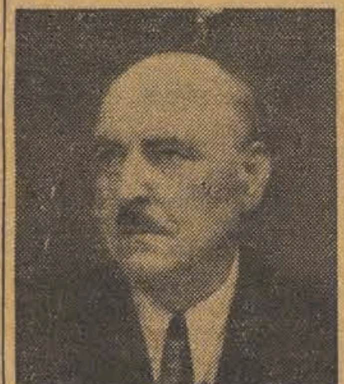
Warda Stanisław

Te wszystkie wyżej wymienione oszczędności zostały ujęte planem na sumę 834 milj. złotych. Ale to nie jest jeszcze wszystko. Wykonanie czy przekroczenie planu zależy w dużym stopniu od pracowników. A kolejarze nieraz już dawali dowody, że pracują świadomie i nie szczędzą wysiłków dla realizacji postanowień Rządu.

Trudno w tej chwili przewidzieć i dlatego nie umieszczono tej pozycji w planie oszczędnościowym, ile korzyści przyniosą wciąż nowe i bezustannie napływające wynalazki oraz pomysły racjonalizatorskie kolejarzy.

W samym łódzkim okręgu wpłynęło od listopada ub. roku 47 wynalazków i ulepszeń racjonalizatorskich. Wszystkie pomysły zostały wykorzystane i wszystkie przynoszą już znaczne oszczędności. Prawie wszystkie, za wyjątkiem trzech, nagrodzono premiami pieniężnymi. Łódzki Okręg żyje w ciągłym naprężeniu, kto będzie następnym racjonalizatorem. Sukcesy jednych nie dają spać drugim.

Gwarancją wykonania planu są przodownicy pracy — mistrzowie oszczędności, jak nazwał ich ostatnio tow. Minc. Jest ich w łódzkim okręgu wielu, tak wielu, że obawiamy się pisać o jednych, by inni nie czuli się pokrzywdzeni. Ale miejsca dla wszystkich nie starczyłoby i dlatego prosimy o wybaczenie tych, którzy właśnie byli w drodze lub w domu w czasie naszej wizyty w parowozowni Łódź — Kaliska.



tow. Piotr Rzygaliński.

W łódzkiej parowozowni najlepsze wyniki za luty uzyskał parowóz Ty 45 nr 158. Jego obsługa, to maszyniści: Kapczyński Michał i Borski Mikołaj oraz pomocnicy: Warda Stanisław i Pasiek Władysław.

Na trasę 4289 km przebytą w lutym przypadała im norma zużycia 169,74 ton węgla. Spalili tylko 115,48 ton — oszczędność 54,26 t., to znaczy około 32 procent. Oprócz premii za zaoszczędzony węgiel, którą już otrzymali, wystąpiono do Ministerstwa Komunikacji z wnioskiem o wypłacenie premii nadzwyczajnej w kwocie 40 tysięcy złotych za najlepsze wyniki w łódzkim węźle.

Z całej obsługi parowozów udało nam się znaleźć tylko tow. Wardę, który mimo, że nie miał służby, doglądał, jak pracownicy warsztatowi przygotowują mu maszynę do drogi.

— No, bo mogą czegoś nie dopatrzyć i później będzie kram — tłumaczy się tow. Warda, lekko zakłopotany pytaniem, dlaczego, mimo, że ma teraz czas wolny, nie idzie do domu, a tu wystaje. Zresztą — dodaje po chwili — ja i tak nic nie robię, tylko patrzę.



tow. Zygmunt Kobielski

Ożywia się, gdy zaczyna opowiadać, w jaki sposób parowóz ich osiągnął takie piękne wyniki. — Maszynista dobrze jeździ, wykorzystuje teren, a czasem nawet i wiatr. Jeździ, jakby tu powiedzieć... lekko. Unika hamowania, gdyż to pochłania dużo energii. Wie zawsze dobrze, ile pary mu potrzeba. Ja muszę pilnować, żeby nie wrzucać dużych kawałów do paleniska, ponieważ te idą przeważnie z dymem, a nie dają ciepła. Trzeba też umieć dobrze wykorzystać miał, żeby go nie zmarnować. Jest bardzo ważne, jak się dolewa wody do kotła. Nie można się lenić — trzeba dolewać małymi dawkami, a często i uważać, żeby nie nalać za dużo.

Takich załóg na parowozach mamy więcej: w Karsznicach wyróżnił się parowóz Ty 246 Nr 91 z obsługą: Krasuski Stanisław i Szcześniak Stefan — maszyniści oraz Dusza Zdzisław i Rudaszewski Jerzy — pomocnicy. Oszczędność przez nich osiągnięta na węglu też wynosi około 32 proc. A ogółem sześćdziesiąt kilka załóg parowozów węzła Karsznice zaoszczędziło w lutym 4.160 ton węgla, co stanowi dwa pełne pociągi.

Niesprawiedliwością było by nie wspomnieć o innych mistrzach oszczędności i przodownikach pracy. Tow. Rzygaliński Piotr, fachowiec od naprawy armatury i sprzętu kotła, wyróżnił się dokładnym i sumiennym wykonywaniem pracy przy oszczędnym zużyciu materiałów. Wykorzystywanie starych części i nieużytków które przerabia — to jego specjalność. Jego zasługą jest naprawa dźwigu kolejowego, do którego nie można było dostać części zamiennych.

Ślusarz tow. Zygmunt Kobielski został odznaczony za dobre wyniki pracy nagrodą. Mimo, że nagrodę tę otrzymał dla siebie samego, podzielił się jednak ze swymi pomocnikami, obywatelami: Ludwikiem Woźniakiem, Wiktorem Witosławskim, Superniakiem Józefem i Janem Rożniatą, gdyż uważa, że zasłużył na nią cały zespół.

Wielu jeszcze innych kolejarzy — mistrzów oszczędności łódzkiej DOKP tacy np., jak ślusarz - spawacz ob. Walenty Kamiński, który wyróżnił się w brygadzie ratunkowej, — to gwarancja, że plan oszczędnościowy zostanie wykonany i przekroczony. A kolejarze łódzkiego okręgu kroczyć będą zawsze w pierwszych szeregach budowniczych lepszego, socjalistycznego Jutra. Bel.

Wiosna w pełni

a sezon budowlany nie nabiera rozmachu

Niechaj Łódź bierze przykład z Warszawy

Sezon budowlany w naszym mieście ciągle jeszcze „zapowiada się", mimo że nastąpiła już wiosna w całej pełni. Właściwych robót jeszcze nie rozpoczęto, a te, które są prowadzone, nie mają odpowiedniego tempa. Komitet Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wyznaczył domy robotnicze, które będą remontowane w pierwszym półroczu br., nawet tu i ówdzie przystąpiono do remontów, o czym już pisaliśmy. Tym niemniej budownictwo mieszkaniowe właściwe — między innymi projektowana przez Zakład Osiedli Robotniczych budowa osiedla robotniczego w dzielnicy północnej Łodzi, jeszcze nie ruszyła z miejsca — przynajmniej do ostatniego dnia przed Świętami Wielkiejnocy. Tymczasem materiał budowlany został już dawno nagromadzony a robotnicy budowlani również czekają na robotę. Najlepszy czas na roboty budowlane ucieka nie wykorzystany.

Obserwując sezon budowlany w Łodzi odnosi się wrażenie, że nie ma on charakteru zorganizowanej akcji, tylko czegoś w rodzaju „partyzantki" budowlano - remontowej: gdzieś remontowane są domy robotnicze, tam znów powstaje szkoła na Karolewie, słyszy się o tym, że wznosi się gmach Centrali Tekstylnej, słyszy się również, że projekty budowlane Łodzi na rok bieżący przewidują zapewnienie naszemu miastu wielu nowych, lub odnowionych w odpowiedni sposób mieszkań. Wiele więc sum przeznaczonych zostanie w tym roku na budownictwo. A jednak tak się dzieje, że instytucje, prowadzące lub mające prowadzić roboty nie dzielą się ze sobą swymi doświadczeniami i projektami, pracują samopas na własną rękę.

W Warszawie, posiadającej już kilkuletnie doświadczenia, urządzane są często wspólne narady robotników budowlanych różnych przedsiębiorstw uspołecznionych wraz z dyrekcjami tych zakładów. Na tych naradach omawiane są zarówno osiągnięcia, jak i bolączki budownictwa. Pozwalają one nie tylko na zespolenie prac, pozwalają również dzięki wspólnej wymianie zdań na pewne ulepszenia, pozwalając zorganizować współzawodnictwo, pozwalają wprowadzić udoskonalone systemy budownictwa. Narady te są wyrazem prawdziwej i rzetelnej troski o to, by Warszawa odbudowywała się jak najszybciej i jak najlepiej, by szerokim rzeszom stolicy zapewnić w tym roku jak najwięcej mieszkań. Robotnicy biorą czynny udział w tych naradach, ożywiają ich atmosferę: wskazują sami sposoby najwydajniejszej pracy.

Łódź powinna pójść za przykładem Warszawy. Związek Robotników Budowlanych, winien przygotować tego rodzaju narady, których wyniki z pewnością nie dadzą długo na siebie czekać

Ośrodek robotniczy, jakim jest Łódź, powinien sprawy budownictwa osiedli robotniczych i kapitalnych remontów w zniszczonych domach rozwiązać tak, by klasie robotniczej miasta — włókniarzom, metalowcom i innym — zapewnić jak najdogodniejsze warunki mieszkaniowe. Właśnie robotnicy budowlani na swych naradach dzięki poczuciu łączności i więzi z całą klasą robotniczą Łodzi z pewnością niejednokrotnie potrafią wiele spraw rozwiązać w sposób właściwy i nadać im właściwe tempo.

Oczekujemy więc w Łodzi narady robotników budowlanych. Czas nagli, a sezon budowlany powinien już ruszyć całą parą.

Minister tow. Stawiński opuszcza Łódź

Uroczystości pożegnalne w Zarządzie Miejskim

W ubiegły piątek Zarząd Miejski żegnał byłego prezydenta Łodzi, tow. Eugeniusza Stawińskiego, jak wiadomo powołanego ostatnio na stanowisko ministra Przemysłu Lekkiego.

— Przez ubiegłe dwa lata Twej prezydentury — mówił dyrektor Zarządu Miejskiego, tow. Adam Ginsbert — nastąpiła stabilizacja warunków samorządowych w naszym mieście. Zarząd Miejski wyszedł naprzeciw przedmieściom: zabrukowane zostały ulice, przeprowadzone linie tramwajowe, instalacje elektryczne. Okres ten — to nie tylko odbudowa zrujnowanych domów robotniczych — to również zapoczątkowanie nowego budownictwa, —domy na Zawiszy, halą sportowa, szkoła na Karolewie. Działalność samorządu nabrała cech klasowych.

— W imieniu pracowników Zarządu Miejskiego — zakończył swe przemówienie tow. Ginsbert — składam życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra klasy robotniczej i proszę o zachowanie więzów z naszym miastem.

Życzenia dalszej twórczej pracy złożył również ministrowi Stawińskiemu tow. Włodarski — sekretarz Zarządu Okręgowego Zw. Samorządowców.

— Przeszliśmy duży szmat drogi w naszej pracy — powiedział tow. min. Stawiński, — ale to dopiero początek w stosunku do potrzeb Łodzi. Związany jestem z moim miastem od dzieciństwa. Znam każdy zakątek i każdą bolączkę. Życzę, aby wszelkie zaniedbania i przejawy zdarzającego się jeszcze biurokratyzmu znikły dzięki wysiłkowi pracowników samorządowych tak, by każdy robotnik czuł, że Łódź jest jego miastem.

Odchodząc na nowy odcinek pracy nie zapomnę o klasie robotniczej Łodzi, z której potrzeb tak dobrze zdaję sobie sprawę.

* * *

Dwa lata pracy tow. min. Stawińskiego w naszym mieście dobrze się zapisały w pamięci klasy robotniczej, z której tow. Stawiński wyszedł. Mamy nadzieję, że kierunek, który nadał on działalności samorządu będzie kontynuowany: samorząd w dalszym ciągu będzie pogłębiał łączność z dzielnicami robotniczymi, przede wszystkim zaspakajając ich potrzeby. (m. z.).

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

Wykonamy 4-miesięczny plan przedterminowo

Na ogólnym zebraniu całej załogi naszych zakładów (Łódzka Fabryka Maszyn Jedwabniczych) postanowiliśmy nie pozostawać w tyle za innymi fabrykami łódzkimi, które dla uczczenia Święta Pracy podejmują zobowiązania wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych.

Postanowiliśmy zwiększyć wysiłek całej załogi we wszystkich dziedzinach pracy w naszym zakładzie. Przede wszystkim zobowiązujemy się zaoszczędzić w tym roku 4,5 miliona zł. 4-omiesięczny plan produkcyjny wykonamy na dzień 20 kwietnia br. Do dnia 31 kwietnia br. damy tyle produkcji, aby umożliwić wykonanie planu trzyletniego w ramach całego Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Włókienniczych na dzień 1 Maja br. Plan roczny wykonamy do dnia 15 listopada br.

Przy wspólnym wysiłku i pełnym zrozumieniu doniosłości celu spodziewamy się, że uda nam się przekroczyć jeszcze podjęte zobowiązania, których wyniki przyczynią się do szybkiego osiągnięcia dobrobytu mas pracujących Polski Ludowej. Będzie to najlepszą odpowiedzią na knowania podżegaczy wojennych.

Henryk Bogusławski
korespondent „Głosu"
z Łódzkiej Fabryki Maszyn Jedwabniczych.

Budynek garbarni padł pastwą płomieni

Dnia 16 kwietnia o godz. 22.20 z nieustalonych przyczyn wybuchł groźny pożar w suszarni i walcowni skóry w Państwowych Zakładach Garbarskich przy ul. Zgierskiej 104. Na miejsce wypadku przybyło 11 oddziałów Straży Pożarnej. Pomimo energicznej akcji, którą kierował płk. Kalinowski, nie udało się uratować budynku. Pierwsze i drugie piętro spłonęło całkowicie. Akcję zakończono o godz. 8 rano.

Akademia ku czci bojowników getta warszawskiego

W dniu dzisiejszym upływa sześć lat od chwili, kiedy bohaterscy powstańcy w ghetcie warszawskim chwycili za broń przeciwko faszystowskiemu najeźdźcy.

Dla uczczenia rocznicy powstania Komitet Żydowski w Łodzi organizuje w sali Filharmonii Łódzkiej uroczystą akademię.

Początek o godz. 19-tej.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Występy Moskiewskiego Teatru Dramatycznego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34
Dziś o godz. 19.15 sztuka Stewarta pt. „Gwiazda Stevensona".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70
Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21
Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)
Dziś o godz. 19.15 przedstawienie sztuki Lope de Vegi pt. „Pies ogrodnika".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243
Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGANSKI" operetka w 3-ch aktach.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27
Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99
Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

CYRK NR. 2
codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.
Wielkie widowisko atrakcji.

Kina

ADRIA — „Paganini".
BAŁTYK — „Rzym Miasto Otwarte".
BAJKA — „Szary Lord"
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 16" Tu mówi Indonezja"
HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro".
MUZA — „Volpone".
POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
PRZEDWIOŚNIE — „Czwarty Peryskop"
ROBOTNIK — „Skarb"
ROMA — „Mężczyźni w Jej Życiu"
REKORD — dla młodzieży „Syn Pułku", dla dorosłych „Dwaj Panowie F".
STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Wilki Morskie" dla dorosłych „Dziewczęta z Baletu".
ŚWIT — „Wesoły Sublokator".
TĘCZA — „Jej Pierwszy Bal"
WISŁA — „Opowieść o prawdziwym Człowieku".
WŁÓKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte".
WOLNOŚĆ — „Krwawa Wendetta"
ZACHĘTA — „Wielka Nagroda".

SPORT SPORT SPORT

Mecz bez wielkich emocji



ŁKS Włókniarz zwycięża Widzew 2:1 (0:0)

Obie drużyny grały w składach silnie osłabionych

Towarzyskie spotkanie lokalnych rywali ŁKS. Włókniarz z Widzewem rozpoczęło się wczoraj z półgodzinnym opóźnieniem. Mecz stał na wysokim poziomie. Grano w spacerowym, poświątecznym tempie.

Z zawodników klubu I Ligi brakowało Barana (który miał ślub przed paru dniami), Hogendorf wyjechał do rodziny na święta, Łącz oraz Sołtyszewskiego.

W Widzewie na razie brakowało Cichockiego oraz Pawlikowskiego.

W drużynie pokonanej najlepiej wypadł Słaby na środku pomocy, opiekując się nie tylko Janeczkiem, ale i łącznikami ŁKS Włókniarza. Dzielnie sekundował mu Musiał w bramce, który w żadnym wypadku nie ponosi winy za przepuszczone goale. Tych dwóch zawodników Widzewa polecamy uwadze kapitana sportowego przed meczem z Warszawą o puchar Kałuży, który rozegrany zostanie dnia 28 bm. w stolicy.

Poza tym w Widzewie dobrze wypadł rezerwowy Piątczak, który jest szybszy od Pawlikowskiego. Reszta słaba, zwłaszcza skrzydłowi.

W ŁKS Włókniarz po przerwie bronił bramki zamiast Szczurzyńskiego rezerwowy bramkarz. Ma on dobrą prezencję, poza tym broni nieźle. W obronie Łuć wypadł lepiej od Włodarczyka Kopera grał w dniu tym drugi mecz i był nie zmordowany. W napadzie na lewe skrzydło wstawiono Pokorskiego, który niczym nie wyróżnił się poza jednym dobrym strzałem, obronionym zresztą pewnie przez Musiała. Patkolo zbytnio gra dla widowni, a to niedobrze. Od zawodnika tej miary można spodziewać się czegoś więcej.... Janeczek i Pietrzak jak zwykle przebojowi.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

ŁKS. Włókniarz: Szczurzyński, Łuć, Włodarczyk, Pietrzak, Urban, Kopera, Piekarski, Dolaciński, Janeczek, Patkolo i Banaś.

Widzew: Musiał, Kopcniewski, Reszke, Wicmik, Słaby, Paciorek, Janas, Piątczak, Konarski, Fornalczyk, Krygier.

Gra naogół była mało interesująca. Publiczność zgromadzona w ilości 3 tysięcy żywo reagowała dopiero jak strzał Piekarskiego obronił Musiał i kilkakrotnie podczas wypadów jednej i drugiej strony. Do przerwy utrzymuje się wynik remisowy

Po zmianie stron w 12 min. prowadzenie dla Widzewa zdobył Konarski. Gra się nieco ożywia. W kilka minut potem wyrównujący punkt strzelił dla ŁKS. Włókniarza Janeczek. W 31 min. wynik meczu 2:1 ustalił Pietrzak, strzelając ładną bramkę z podania Patkoli.

Zawody prowadził ob. Pogodziński.

„Bohemians" gra jutro w Łodzi

Dzisiaj zaś rozegrany zostanie finał indywidualnych mistrzostw bokserskich Łodzi w wadze półśredniej

Jak wiadomo, indywidualne mistrzostwa bokserskie seniorów okręgu łódzkiego nie zdołały wyłonić mistrza wagi półśredniej, ponieważ w konkurencji tej udział brało 10 zawodników. Zgodnie z regulaminem Polskiego Związku Bokserskiego dla 10 pięściarzy tej samej wagi mistrzostwa muszą trwać 4 dni, a ponieważ w Łodzi mogły odbyć się w ciągu trzech dni — finał wagi półśredniej przesunięto na inny termin. Właśnie odbędzie się on dziś o godzinie 18-ej w sali klubu Ogniwo przy ulicy Daszyńskiego 54 — 56. Walczy Olejnik (ŁKS Włókniarz) z Masiarkiem (Concordia — Piotrków).

* * *

W dniu jutrzejszym, tj. w środę na stadionie ŁKS Włókniarza, gospodarze rozegrają międzynarodowe spotkanie z Czechami. Będzie to doskonała zagraniczna drużyna czeska „Bohemians". Zespół ten w Łodzi rozegra trzecie i ostatnie spotkanie na terenie naszego Państwa.

Świąteczne okruchy

CHORZÓW (Obsł. wł.) W pierwszym dniu świąt gościła w Chorzowie — Batorym drużyna I ligi czechosłowackiej — Bohemians". Rozegrała ona spotkanie z miejscowym „Ruchem", zwyciężając, po ładnej i ciekawej grze, w stosunku 3:1 (1:1).

„BOHEMIANS" — WISŁA 1:1

Wczoraj „Bohemians" grał w Krakowie z Wisłą. Drugie spotkanie Czechów zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

„ZILINA" — ZZK (POZNAŃ) 5:3 (2:3)

Drużyna I ligi Czechosłowacji „Zilina", rozegrała w pierwszym dniu świąt spotkanie z poznańskim ZZK, wygrywając 5:3

„ZILINA" — „WARTA" 7:2 (4:1).

Drugi występ czechosłowackiej drużyny „Zilina" w meczu z poznańską „Wartą" zakończył się w pełni zasłużonym zwycięstwem „Ziliny" w stosunku 7:2 (4:1).

ATK — LEGIA 0:0

Wczoraj w Warszawie czeska I ligowa drużyna ATK zremisowała ze stołeczną Legią 0:0.

„POLONIA" (WARSZAWA) — ATK 3:2 (1:0).

Mecz po żywej grze zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2 (1:0).

Tabela wygranych 55 loterii

8-my dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr
Nr 9770 w Poznaniu, 27735 w Warszawie.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr
Nr 3898 w Warszawie, 58728 w Częstochowie, 70997 w Łodzi, 88570 w Opolu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr
Nr 12173 38216 81670 74303 87250 92779.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr
Nr 10946 12686 24209 39765 41155 42239 47105 61306 61716 65539 76874 77496 98113.

Co usłyszymy przez radio

12.04 Wiad. połud. 12.20 „Na swojską nutę", 15.45 Audycja dla wsi, 13.00 (Ł) „Uprawa cebuli", 13.10 PRZERWA, 14.30 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty), 14.50 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.00 (Ł) Felieton sportowy, 15.05 (Ł) Muzyka rozrywkowa, 15.20 (Ł) „Z frontu radiofonizacji" wiadom. w omów. Dyr. Okr. PR A. Śmiejana, 15.30 „Katarynka" audycja słowno — muzyczna wg. B. Prusa, 15.50 Muzyka popularna, 15.55 „ Z zagadnień życia i pracy kobiet" 16.00 DZIENNIK POPOŁUD. 16.15 „Muzyka ludowa Wielkopolski", 16.40 Przegląd wydawnictw oświat., 16.45 Koncert, 17.30 Audycja Tow. Przyj. Żoln., 17.35 „Dembowski" — pogadanka, 17.45 Drugi dziennik popołudniowy, 18.00 Audycja poświęcona rocznicy powstania w Warszawskim Ghecie, 18.20 Utwory fortepianowe, 18.40 Pieśni kompozytorów rosyjskich, 19.00 Audycja dla wojska, 19.25 Kwadrans piosenek, 19.40 „Wszechnica Radiowa", 20.00 DZIENNIK WIECZORNY, 20.45 Muzyka z płyt, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.00 Koncert, 22.45 Koncert życzeń (Ł) (część pierwsza), 22.58 Omówienie programu lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.10 Muzyka taneczna (płyty), 23.50 Program na dzień nast., 24.00 (Ł) Koncert życzeń (część II-ga), 0.15 Zakończ. audycji i Hymn.

Łódzka klasa A



ZZK (Łódź)—„Boruta" 4:3 (3:3)

Gdyby nie bramkarz zgierzan mogło by być gorzej..

Wczoraj rozegrano kilka spotkań o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Boruta zjechała na boisko Wimy trzema samochodami ciężarowymi, aby dopingować swych pupili.

Pierwszy goal padł dla gości z rzutu karnego za problematyczny faul Millera—szczęśliwym egzekutorem był Matynia. Wyrównująca bramka dla kolejarzy padła ze strzału Koczewskiego. Prowadzenie dla ZZK Łódź zdobył Bilewicz, który w kilka minut potem strzelił najpiękniejszą bramkę dnia — pod poprzeczkę. Boruta potem nacierała i ze strzałów Matyni i Rosarskiego zdobyła dalsze dwa goale. Nie bez winy w tych sytuacjach był bramkarz łodzian Depczyński.

Po zmianie boisk ZZK Łódź grający ze słońcem ciągle miał przewagę. Dobry jednak bramkarz Boruty wyłapywał umiejętnie wszystkie strzały. Zwycięska bramka dla łodzian padła z rzutu karnego. Miller umieścił piłkę pewnie w lewym rogu siatki zgierzan.

Gra prowadzona była ostro. Obie drużyny za wszelką cenę dążyły do zwycięstwa.

Na usprawiedliwienie Boruty należy podać, że wystąpiła ona bez Reitera, Tarnowskiego oraz Haidisa, który... spóźnił się na zawody i tylko był biernym uczestnikiem tego meczu. Obok wspomnianego już bramkarza dobrze zagrał w napadzie Matynia.

W drużynie kolejarzy Bilewicz grał bez zarzutu, poza tym taktycznie dobrze wypadł Miller na środku pomocy. Koczewski strzelał często i silnie jednak niezbyt celnie. Zawody prowadził ob. Naporski.

Widzów 500. Na przedmeczu rezerwa Boruty wygrała 3 : 1.

Spójnia - ŁKS Włókniarz I B 2:0 (1:0)

Była to dziewiąta z kolei klęska rezerwy klubu ligowego o mistrzostwo kl. A. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Smulik z rzutu karnego oraz Kraszewski. Przedmecz zakończył się zwycięstwem ŁKS Włókniarza 4:1.

Włókniarz (Zgierz) — Związkowiec 2:1

Mecz o mistrzostwo kl. A Włókniarz (Zgierz) — Związkowiec zakończył się zwycięstwem Włókniarza 2:1 (1:0).

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki:

Pabianicka 56 — Antoniewicz, Piotrkowska 127 — Danielecki, Daszyńskiego 59 — Gorczycki, Wschodnia 54 — Karlin, Zielony Rynek 37 — Apteka Społ. 56, Limanowskiego 37 — Zagórowska.

D036437

Teodor Dreiser 97

Tragedia Amerykańska

Belknap rozpoczął mowę.

— Panowie! Prawie trzy tygodnie temu powiedzieliście nam przez pana prokuratora, że wina oskarżonego jest już dowiedziona. Byliśmy świadkami długiej i nużącej procedury. Czyny młodego chłopca, może szalone, nieprzemyślane, lecz w każdym razie bezmyślne i niewinne, przedstawione wam były, panowie, jako czyny doświadczonego kryminalisty, przedstawione z wyraźnym celem, aby was, panowie, uprzedzić źle do oskarżonego, który — oprócz wypadku w Kansas City (mówiąc nawiasem, opisanego wam w brutalny i przebiegły sposób w bardzo złym świetle, chociaż wtedy oskarżony nic zupełnie nie zawinnił) — może być uznany za młodzieńca o niezwykle czystym charakterze. Słyszeliście panowie, że go nazwano mężczyzną, dojrzałym mężczyzną, w którego duszy jakby z dna piekieł wyplutej, tkwiły już od urodzenia zbrodnicze skłonności. Pamiętajcie, panowie, że chłopiec ten ma dopiero dwadzieścia jeden lat. Spójrzcie, panowie, na niego, wszak siedzi tu między wami... Gdybym jakiś czarodziejskim sposobem mógł duszę waszą wyzuć ze wszystkich tych okrutnych pojęć i myśli, którymi was pan prokurator napoił w specjalnym i — powiedziałbym, gdybym nie otrzymał ostrzeżenia — w politycznym celu, spojrzelibyście na niego pod innym kątem widzenia.

Panowie sędziowie, musieliście się zapewne dziwić, że my, tj. ja, mój kolega i oskarżony, pod całym tym potokiem najbardziej złośliwych zeznań zachowaliśmy spokój ducha. Widzieliście, panowie, że zachowaliśmy spokój jak ci, którzy nie tylko czują, lecz i wiedzą, że prawda w tym prawnym sporze jest po ich stronie. Pamiętacie niewątpliwie słowa barda Avona: — „Trzykrotnie uzbrojony ten, kto w sporze czuje prawo".

Istotnie, wiemy dobrze, iż oskarżenie w tej sprawie wyzyskało tylko nieszczęśliwe okoliczności, w których nastąpiła śmierć dziewczyny. Postaramy się jednak wytłumaczyć je należycie. Mam wszakże nadzieję, że nie oglądając się na obronę, w której mam zamiar wyjaśnić straszną tę tragedię, żaden z was chyba, panowie, nie wierzył, aby taką brutalną i bestialską zbrodnią można było obciążyć sumienie oskarżonego. O, tak, żaden z panów nie mógł w to uwierzyć! Przecież miłość jest miłością, a drogi namiętności i brzydkie wzruszenia, którym podlegają obie płci, niekoniecznie muszą być zbrodnicze. Pamiętajcie, panowie, żeście wszyscy byli kiedyś młodymi. Panie, niegdyś młode dziewczęta, teraz kobiety dojrzałe, znają dobrze, och, jak dobrze, marzenia gorączkowe i cierpienia wieku młodzieńczego. o których zapomina się w wieku dojrzałym. „Nie sądź, abyś nie był sądzonym" i „jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzą".

Musimy pamiętać ciągle, że istniała czarująca panna X, i że listy jej wykazują wiele miłości. Nie możemy ich tu przedstawić i przekonać, jak mogły działać na oskarżonego, możemy tylko zapewnić, że miłość do panny X istniała i postaramy się przez zeznanie własnych świadków oraz przez analizę tych zeznań, które już tu słyszeliśmy, wykazać, że podstępne i lubieżne propozycje, którymi oskarżony miał podobno tak brutalnie sprowadzić kochającą go dziewczynę z prostej, wąskiej ścieżki moralności, nie były może bardziej chytre i lubieżne, niż każde inne, które czyni młodzieniec dziewczynie wybranej, a pochodzącej ze środowiska, gdzie życie jest wtłoczone w najprostsze i najciaśniejsze zasady moralne.

Panowie sędziowie. Pan prokurator powiedział już panom, że Alberta Alden kochała Clyda Griffithsa. Od samego początku ich znajomości, która miała zakończyć się tak straszną tragedią, dziewczę to kochało go głęboko i wiernie, wtedy, gdy jemu zdawało się tylko, że je kocha. Istoty, które gorąco kochają, nie zważają na to, co ludzie powiedzą. Kochają i to im wystarcza. Nie mam zamiaru, panowie sędziowie, zatrzymywać się dłużej na tym okresie życia, muszę bowiem dać więcej wyjaśnień co do niektórych szczegółów sprawy. Co robił Clyde Griffiths w Fonda, po co jechał do Utica, do Grass Lake czy do Big Bittern? Może panowie sądzą, że mam ziamiar coś zmieniać lub odbarwiać czy uniewinniać oskarżonego, że po nagłej i pozornie tajemniczej śmierci dziewczyny uciekał z tego miejsca? Nie, jesteście w błędzie panowie, bo my nie będziemy korzystali teraz ze swego przywileju.

Panowie, powiedziałem wam, że Clyde Griffiths nie jest winien zarzucanej mu zbrodni, i nie jest winien istotnie. Może wam się zdaje, że my sami w głębi duszy jesteśmy jesteśmy przekonani o jego winie? Mylicie się, ponowie. Jakże często zdarza się w życiu—i na tym polega jego osobliwość, że człowiek bywa obwiniony dlatego tylko, iż niefortunne okoliczności tak się złożyły, że wygląda na winnego. Ileż to było wypadków strasznych pomyłek sądowych tylko dzięki takim oklicznościom i fałszywym zeznaniom. Zapewniam was, panowie, że takie pomyłki nie wynikały z błędnej teorii czy nieudolnego prowadzenia sprawy, nie, panowie! wynikały właśnie z tego, że panowie sędziowie, w zupełnie dobrej wierze, z najlepszą intencją, nasłuchawszy się zeznań świadków, byli przekonani o spełnionej zbrodni lub zamiarze jej spełnienia, gdy tymczasem myśl o takim czynie ani nawet zamiar nie powstał w głowie oskarżonego. Bądźcie tego pewni, panowie!